GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 35 | Wąbrzeźno, czwartek 25 marca 1926 r. | Rok VI

Skandaliczne afery

Korespondencja własna „Głosu Wąbrzeskiego".

Ostatnie czasy przynoszą nam niemal dzień w dzień zastraszające wiadomości, na samą myśl których trwoga największa przejmuje każdego uczciwego obywatela w niezależnem, mającem najwyższe poczucie honoru i obowiązku, społeczeństwie. Te zgrozą przejmujące wieści, te najrozmaitsze doniesienia i komunikaty niemal całej naszej prasy o wielkich — miljonowych nadużyciach, defraudacjach, kradzieżach, fałszerstwach, oszustwach — o skandalicznych aferach miłosnych — o masowem wprost rozkradaniu mienia państwowego i prywatnego przez zbrodnicze jednostki, to są rzeczy wprost skandaliczne. Trudno wprost uwierzyć, że takie łajdackie afery zdażają się niemal codziennie u nas w Polsce.

W tym okresie nowego życia i istnienia naszego ustroju państwowego, który prawie przez półtora wieku zmartwiał i ucichł, można się było spodziewać wskrzeszenia w społeczeństwie sił dodatnich, zdrowych, twórczych przejętych li tylko samemi szlachetnemi uczuciami, porywami i chęciami, ideami na wskroś patrjotycznemi. **Te dodatnio twórcze siły ujawniły się w czynach bohaterskich naszych żołnierzy i wodzów.**

Ale równocześnie wyłoniła się ukryta ciemna potęga piekielna, godząca w istnienie nowo powstałego państwa, a to: kradzieże, fałszerstwa, oszustwa, korupstwo, demoralizacja, zdziczenie obyczajów, fałsz i obłuda, oraz oszczerstwa, które wzięły górę nad szlachetnością, nad zdrowymi porywami. Zaraza ta, która świadczy, o zaniku wszelkiej etyki i wszelkich dodatnich instynktów wśród pewnych warstw społeczeństwa, o zarzuceniu wszelkich przykazań ludzkości i uczciwości w walce na śmierć i życie o pieniądz, który jest obecnie celem w życiu jedynym, toczy jak rak, wnika jak gangrena i grzyb, wzdrowy organizm naszego narodu. Do wysokich urzędów w państwie zakradły się jednostki, wyzute ze wszystkich uczuć szlachetnych, które szerzą zarazę i demoralizację. Na odpowiedzialnych stanowiskach urzędują osobniki, które zamiast czuwać nad dobrem państwa i kraju wnoszą gangrenę i zarazę przez swoje skandaliczne postępowanie.

Kradzieże mienia państwowego są obecnie na porządku dziennym, od nawału skandalicznych afer erotycznych i życiowych dławi się formalnie niemal całe społeczeństwo.

Mimowoli nasuwa się nam pytanie, czy już niema uczciwych ludzi na świecie?

Najwyższy już czas, aby wziąć się do walki z tymi ciemnymi przejawami, które nas wiodą na dno przepaści moralnej, rabują nam siły zdrowe i twórcze, porywy szlachetne, instynkta wzniosłe i uczciwe, wyrabiają nam za granicą jak najgorszą opinję złodziei i bandytów, którzy nie zasłużyli na to, by mieć własną ojczyznę.

Objawy te są bardzo smutne i bolesne, ale niestety prawdziwe. Zdaniem wielkiej części społeczeństwa, która uchroniła się od tej zarazy i stoi zwarta na straży szlachetnych dążeń, na bohaterów tych skandalicznych afer, który godzą w istnienie zmartwychwstałej ojczyzny, więzienie nawet najcięższe jest za małą karą. Każda taka wyuzdana jednostka powinna być publicznie piętnowana, by nie przyniosła hańby całemu społeczeństwu.

Każdy pojedyńczy obywatel stojąc na straży dobra Ojczyzny powinien każdą taką skandaliczną aferę piętnować w prasie.

Niech więc każda jednostka przyczyni się do wyplenienia tego zgangrenowanego chwasta, byśmy się stali narodem zdrowym, szlachetnym, a zarazem silnym na zewnątrz.

Zet.

W piątą rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku.

Olbrzymia manifestacja narodowa w Katowicach.

Przy dźwiękach surm Śląsk ślubował wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

Katowice. Z okazji piątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku, odbyła się tu w niedzielę 21 bm. olbrzymia manifestacja narodowa, która była jednem potężnem zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należenia na wieki do Rzplitej Polskiej.

Na placu Andrzeja.

Na placu Andrzeja uformował się olbrzymi, liczący conajmniej 100 tysięcy osób pochód, obejmujący rozmaite organizacje polityczne, zawodowe, kulturalne, społeczne i powstańcze, półwojskowe i tp. Około 450 sztandarów powiewało barwnie nad tłumem. Blisko 100 orkiestr przygrywało pochodowi.

O godz. 2 rynek zapełnił wielotysięczny tłum. Z teatru Polskiego, gdzie w jednem z okien ustawiony był megafon, przemawiali liczni mówcy, poczem redaktor i wiceprezes powstańców polskich p. Przybyłło odczytał następującą rezolucję, entuzjastycznie przyjętą przez zgromadzone tłumy.

Niezłomna wola Ślązaków.

Zgromadzeni w dniu 21 marca 1926 r. w piątą rocznicę plebiscytu górnośląskiego na rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100 tysięcy osób z całej ziemi śląskiej, wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych stwierdzamy, że tak, jak w dniu 20 marca 1921 roku wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swoje do macierzy ślubujemy i praw najświętszych do ziemi śląskiej, nienaruszalności granic i niezależności politycznej bronić będziemy.

Nie zapominając o braciach, pozostających w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań, przyjętych przez państwo polskie. Kategorycznie protestujemy przeciw fałszowaniu opinji narodowej przez Niemcy. — Protestujemy, jakoby Polski Śląsk pragnął przynależności do Niemiec, stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażonych w ich projekcie rewizji granic, wschodnich oraz sprzeciwianiu się udzielania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wroga agitacja niemiecka, przeniesiona w granice Polski, prowadzona na Śląsku przez Volksbund, wyzyskująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju, wymaga wzmożonej czujności społeczeństwa i zorganizowanej pracy. Przyznając mniejszościom niemieckim ich słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tych samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech. Oświadczamy, że jak dotąd, tak i w dalszym ciągu przeciwstawiać się przeciwko państwowym knowaniom całej Rzplitej.

Niech żyje Polski Śląsk na wieki złączony z macierzą!

Po uchwaleniu rezolucji zakończono olbrzymią manifestację odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

W uroczystości brały udział **wszystkie władze** na Śląsku zarówno państwowe, jak wojewódzkie i komunalne, **przedstawiciele duchowieństwa**, wojskowości, oraz **reprezentanci uniwersytetu** krakowskiego.

Dzięki wzorowej organizacji cała uroczystość miała przebieg najspokojniejszy.

Krokodyle łzy Niemiaszków.

Na Śląsku Opolskim odbywały się tegoż dnia we wszystkich miastach manifestacje z okazji piątej rocznicy plebiscytu.

W Bytomiu na placu Wilhelma przed pomnikiem Selbstschutz'u zgromadziły się liczne niemieckie związki zawodowe, wojskowe i oświatowe. Do zebranych przemawiał poseł do sejmu pruskiego Sawatski, który zobrazował męczarnie śląskiego ludu niemieckiego, jakie musiał przechodzić w czasie plebiscytu. Mówca wzywał wszystkich Niemców do zgody i do wierności wobec Rzeszy niemieckiej.

W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą wierność dla Rzeszy niemieckiej i domagającą się od rządu niemieckiego, aby nie zaniechał niczego, coby mogło doprowadzić do naprawienia wyników plebiscytu, t. j. do oderwania Górnego Śląska od Polski. Rząd niemiecki nie powinien ustać ani na chwilę, dopóki nie będzie naprawiona niesprawiedliwość, jaką wyrządzono Niemcom.

Po tej rezolucji przemawiał dr. Eckener, dyrektor zakładów Zeppelinowskich, który znajduje się obecnie na Śląsku Opolskim, celem wygłaszania odczytów z racji uroczystości plebiscytowych.

Przez powiększające szkło.

„Berl. Tageblatt" o rozruchach w Włocławku.

Z okazji demonstrancji bezrobotnych w Włocławku zainicjowanej przez komunistów, przyczem doszło do starcia z policją i wojskiem umieścił „Berl. Tageblatt" notatkę, która zupełnie odbiega od prawdy. Jak wiadomo, wojsko spiesząc na pomoc policji użyło dla rozproszenia napierającego tłumu bagnetów i kolb. Rzecz oczywista, że było przytem kilkunastu rannych i poturbowanych z pośród demonstrantów, ale nie w takim stopniu, jak pisze organ berliński, według którego rany były tak ciężkie, że trzy osoby zmarły.

Zapewne „Berl. Tagebl." stały na myśli daleko poważniejsze zajścia w Hamburgu i innych miastach niemieckich.

Nowy napad bandytów toruńskich pod Włocławkiem.

Łupem złoczyńców 787 złotych.

Z Włocławka donoszą:

Na szosie Lubicz — Skępe, pomiędzy folwarkiem Obrowo a Czernikowo, został napadnięty przez dwóch nieznanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, rzeźnik z Lubicza Pomorskiego, Feliks Liczyński. Po steroryzowaniu go zabrano mu 787 złotych gotówką.

Są to ci sami Nowak i Jędrzejczak, którzy grasują od dość długiego czasu w związku z napadem na Toruń, Włocławek i Ostrowy.

Presunięcie ze starostw.

Dekretem Ministerstwa Spraw Wew. z dnia 19. III. 1926 r. Nr. A. P. 2121 — 2124|26 przeniesieni zostali:

P. Dr. Stanisław Chmielecki, starosta w Wejherowie na starostwo w Starogardzie, p. Leon Ossowski, starosta w Grudziądzu na starostwo w Wejherowie, p. Adam Czarlinski, starosta w Toruniu na starostwo w Grudziądzu, p. Dr. Bogocz, starosta w starogardzie na starostwo w Toruniu.

Kto jeszcze

nie zapisał „Głosu Wąbrzeskiego" na nowy kwartał, bądź to na miesiąc kwiecień. niechaj uczyni to niezwłocznie, aby nie nastąpiła przerwa w otrzymaniu gazety. Przedpłata została niezmieniona i wynosi na kwartał z odnoszeniem do domu przez listonosza 5.05 zł na miesiąc 1.69 zł. My przedpłaty nie podwyższyliśmy! Inne gazety jednak podwyższyły abonament nawet o 50 gr na miesiąc, ponieważ niesłychane wprost podrożenie papieru i innych materjałów do tego roku wydawnictwa te zmusiły. My wychodząc z założenia: że obecnie daje się odczuwać brak pieniędzy, oraz brak pracy — prenumeraty nie podwyższyliśmy. — Staramy się pomimo to aby pismo nasze rozszerzać i upiększać! Od 1-go kwietnia wprowadzamy do gazety —

ILUSTRACJE

zamieszczać będziemy ilustracje aktualne przedstawiające najważniejsze wypadki za granicy i Polski. Wiemy bowiem że czytelnicy nie zadawalniają się gołem słowem — potrzeba im ilustracyj któreby obrazowały im to „słowo".

Sądzimy że Szan Czytelnicy przyjmą wiadomość o wprowadzeniu ilustracyj w naszej gazecie z zadowoleniem. — Od czytelników spodziewamy się, że oni odczuwając nasze dążenia, będą rozszerzali naszą gazetę. Niechaj każdy obecny abonament zjedna nam drugiego nowego abonenta — a będziemy mogli nasze pismo ulepszać jeszcze bardziej! Dalej więc kochani Czytelnicy do dzieła! Zyskujcie nam abonentów a my wam damy pismo zadawalające wasze wymagania.

Przysyłajcie nam adresy tych, którzy chcieliby zaabonować „Głos Wąbrzeski", lecz wstrzymują się od tego nie poznawszy ducha „Głosu" a my przez pewien czas będziemy wysyłać im pismo bezpłatnie.

Czytajcie książki!

Czytelnia Ludowa mieszcząca się w wschodniem skrzydle sali gimnastycznej powszechnej szkoły żeńskiej cieszy się coraz większą frekwencją. Ostatnimi dniami wzbogaconą została Czytelnia bardzo cennemi dziełami z nowszej i starszej literatury świeżo zakupionemi. Pożądanem byłoby, żeby korzystały z Czytelni nietylko sfery pracujące fizycznie lecz także inteligencja, bo każdy znajdzie w Czytelni to czego pragnie.

Dotąd Czytelnia otwarta była dla wymiany książek tylko w niedzielę. Okazało się jednak, że to nie wystarcza. Wobec tego odtąd wymieniać się będzie książki trzy razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki wtorki i środy w czasie od 5—6-ej wieczorem. Wymiana książek w niedzielę całkowicie wypada. — Początek wydawania książek według nowego planu od dnia 29 III. 26.

Czytelnia Ludowa — Dra Szczepańska.

Ogłoszenie!

Do Subskrybentów długo i krótkoterminowych Pożyczek Państwowych z roku 1920.

Celem zawiązania oddziału Związku Subskrybentów pożyczek Państwowych na Wielkopolskę i Pomorze, mającego za zadanie dochodzenia praw subskrybentów o uzyskanie rzetelnej i sprawiedliwej waloryzacji długo i krótkoterminowych pożyczek Państwowych z roku 1920 odbędzie się zebranie **w piątek, dnia 26 marca 1926 r. o godz 6-tej wiecz. w sali hotelu pod „Białym Orłem".**

Wzywa się więc wszystkich zainteresowanych do licznego przybycia i postanowienia obrony przez utworzenie Oddziału Związku Subskrybentów pożyczek Państwowych i przyłączenia się do już istniejącego Związku w Poznaniu.

Z polecenia Komitetu Obrony Wierzycieli w Poznaniu

W. Ciesielski.

Apel do Obywatelstwa.

Tutejsza „Sodalicja Marjańska", oraz Chór gimnazjalny urządziły Akademję Wielkopostną. Czysty zysk przeznaczony miał być na reparację fortepianu gimnazjalnego. Ponieważ osiągnięta suma pieniędzy z niedzielnej wieczornicy nie pokryje wydatków reparacji fortepianu, protektorzy postanowili w niedzielę dnia 28 bm. urządzić powtórkę „Akademji" w sali hotelu pod „Białym Orłem". Wstęp dla osób dorosłych 1 zł, dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Kto zatem chce spędzić kilka błogich chwil, kto zechce mieć odpowiednią rozrywkę w poście, kto chce zapomnieć o troskach i kłopotach, kto chce przyczynić się do wprowadzenia w odpowiedni stan fortepianu gimnazjalnego niechaj pospieszy na salę hotelu pod „Białym Orłem" w przyszłą niedzielę o godz. 8 wieczorem, a będzie szczęśliwy i zadowolony.

Niechaj zatem nikogo nie zabraknie na „Akademji Wielkopostnej!



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dużo naszych ludzi, czy to w mieście, czy na wybudowaniach lub też w powiecie nie zdaje sobie sprawy z tego, że w gazecie czytać trzeba najpierw to wszystko, co gazeta najnowszego przynosi z miasta i z najbliższej okolicy. Są ludzie, którzy czytają o tem, co się w Afryce lub Ameryce dzieje, lecz nie czytają tego, co się koło ich chałupy święci, co nie uczynili i co czynić powinni. Ci to ludzie trzymają w domu gazety zamiejscowe, nie w swoim powiecie drukowane i czytają wszystko inne, ino nie to, co ich osobistej skóry tyczy. A do takich ludzi należą ci wszyscy, którym się zdaje, że wystarczy zapisać sobie jakąkolwiek gazetę i ją od czasu do czasu od początku aż do końca przeczytać. — Hale wej tam! Ja już kilka razy w gawędzie opisywałem, że dobrem jest, gdy człowiek oczytany chwyta i taką i owaką gazetę, ale też pisałem, że najpierw trzeba umieć dobrze na nogach chodzić — a potem dopiero próbować latania w powietrzu. A to chodzenie nogami równa się dobitnie i akuratnie czytywaniu gazety miejscowej i to takiej, która jak najwięcej o naszem mieście i o własnym powiecie pisze.

Bo przecież jako żyjące i rozumne stworzenie, a przedewszystkiem jako **obywatel** miasta i powiatu, **musisz** mój bracie kochany i ty moja siostro najulubieńsza wiedzieć, co się z tobą i co się wkoło ciebie dzieje. Do knajpy albo do sąsiada lub do kumotra na plotki chodzić nie chcesz, bo to i pieniędzy szkoda i nie zawsze na czasie zbywa. Więc skądże masz wiedzieć o mieście i powiecie? — czy to wszystko zamiejscowa gazeta tobie opisze? — ani dudu! Ciebie poucza tylko ta jedynie nasza gazeta, a to nasz **„Głos Wąbrzeski"**, który zawdy wie co się święci, kto y ciebie informuje co czynić powinieneś.

Nie myślta czasem, że dzisiaj piszę o tem dlatego, że chcę dla pana Redaktora „Głos" reklamować, a on mi za to zapłaci, — nic po temu! Piszę to jeno gwoli tego, że sam osobiście dosyć wyrzekań się nasłuchałem od ludzi, którzy nie mając „Głosu Wąbrzeskiego" doma, którzy nie czytając go, nie wiedzą nic o najnowszych rozporządzeniach Ministerstwa od skarbowości, od Województwa, pana Starosty lub policji płacić muszą potem różne — przeróżne kary i sztrofy, że aż im łzy w oczach stoją, gdy złotego po złotym z kabzy wyjmują aby zapłacić nie chcąc iść do aresztu. A widzita płacą ino ci gruby pieniądz, którym żal jest wydać kilkanaście groszaków na nasz „Głos Wąbrzeski" raz na miesiąc albo też na kwartał. Lecz oni w zwscy żałują, bo nie wie dzieli, kiej już zapóźno i jeżeli wy świetlejsi ludzie macie trochę litości, to biegnijta od chaty do chaty, namawiajta wszystkich tych ciemnych, którzy „Głosu Wąbrzeskiego" w chacie nie mają, aby zaraz zawołali listowego albo pobiegli na pocztę i tam sobie zapisali „Głos Wąbrzeski" na nowe ćwierćrocze, czyli na drugi kwartał. Za całe trzy miesiące, to jest za kwiecień, maj i czerwiec razem kosztuje nasza gazeta tylko 5,05 zł. już z przynoszeniem do domu przez listonosza, a kto chce, to może zapisać „Głos" tylko na jeden miesiąc na kwiecień to, wtedy zapłaci tylko całe 1,69 zł. i też z przynoszeniem do domu. Toć tyle każdemu zbywać musi koniecznie, bo człowiek bez „Głosu Wąbrzeskiego" jest jak rolnik bez pługa, który rylcem grzebie a niczego się nie doorze.

Chyba, że moje dzisiejsze słowa jak dużo poprzednich nie pójdzie z wiatrem. Pamiętajta, że mówił te słowa nie młodzik jakiś, jeno człowiek życiem i wiekiem doświadczony, który bez niejeden rów skakać musiał w swojem życiu. Moje ostatnie słowa o poszczeniu w wielkim poście także poszły na marne, bom widział na własne oczy i do tego przez okulary, jak to w postną środę na jarmarku nasi chrześcijańscy ludzie katoliccy ciepłe kiszy na rynku zażerali, że aż im sos z flaka po brodzie kapał. Oj jej, co to się dzieje, co się dzieje. To zgroza było patrzeć na starszych jaki zły przykład małym dzieciom i młodzieży dawali. Gdybym ja był księdzem dobrodziejem, tobym takiemu grzesznikowi rozgrzeszenia nie dał lub taką pokutę nadał, coby przez cały kwartał wszystkich świętych widywał.

Pewien rodak wąbrzeski pisał mi, jak to dnia 23 lutego o godzinie pół do szóstej przechodził przez wieś Wronie i przysłuchiwał się pierwszemu weselowi w poście, jak jeszcze nigdy w życiu. Klęli się tam podobno i wyzywali brzydkimi wyrazami, a małe dzieci to wszystko słyszały, że aż zgroza o tem pisać. Pytał się, co za przyczyna tego, a to było tak, że najpierw się kochali, a potem się wydawali, kawalerki półtora chłopa, a panienki dochodzą do trzydziestki, bo całe Wronie lasami obrosło i bez to trudno o prawdziwą żonaczkę. Tak to było ponoć, lecz tamtejsze dziewuchy niechże mają nadzieję, że i na nie kolej przyjdzie, ino niech zachowają cnotę, bo cnotliwej żony każdy chłop tylko pragnie.

Gdy już mowa o cnocie niewieściej, to przy tej okazji rozmówić się muszę z „panną" F., która przy ulicy Wolności pracuje. Ona to wej ma takie wielachne serce, że byle gach, to bierze go pod pach.

Obecnie prowadzi się z jednym paniczkiem z pobliskiego M., że aż koło miejskiej rzeźni „zemdlała" przed paru dniami. Toć widać, że rodzie nie wie co córeczka wieczorami i nocami wyprawia, albo też myśli, że córeczka pracuje w nadgodz nach, skoro sprawiać sobie może jedwabniste pończoszki i lakierki i modnie się ubiera. Oj widać, jak to rodzice dbają o swoje pokolenia, albo jak siebie przez młodych ludzi ogłupiać pozwalają, skoro naocznie nie przekonują się o powodach przebywania poza domem wieczorami i nocami. Róbta tak dalej!

Z Kowalewa dostałem w tych dniach list który poniżej dosłownie przytaczam:

„Mój kochany Mateuszu, znowu żeś się dał namówić od swego Onufrego z Kowalewa i napisałeś głupstwo o swoich przyjaciołach, którzy cię bronią i za tobą się ujmują jeżeli cię ktoś zaczepi, jak jeszcze raz ten Onufry ci coś podobnego przyniesie, to weź sękatego, a wal po grzbiecie tyle, co się zmieści, to on już nigdy nie będzie ciebie kochany Mateuszu namawiał, żebyś coś podobnego pisał, bo przecież wiesz dobrze, że w Kowalewie są porządni ludzie, a że im się raz w głowie poprzewracało, to nie można ich zaraz tak oczerniać, toć to każdemu się zdarzy, że głupstwa robi. Twój Przyjaciel."

Jo, a juści! Ale djabła ze skórą musi zjeść ten, który twierdzi, że robienie podobnych bezeceności do „porządnych" ludzi należy. Jednakowoż Onufry prawdę pisał, a ja wam mówię poprawta się, bo będ ie źle i sękatego nie na Onufrego tylko na was obrócę.

Jeszcze bym pisał jak, to się przy strudze wąbrzeskiej pracowało i jak to w miejsce uczciwej pracy prowodyjer o kościele narodowym prawił! lecz odstawię to do przyszłego razu, bo i już tak mnie dzisiaj wszystkie wciorności biorą. Ale jeszcze bym chciał to wzmiankować że nasze młodsze i starsze dziewuchy jedna przez drugą się gonią i spieszą z obcinaniem włosów „na krótko". Toć to gorzej, jak jakowaś zaraza i wnetki do tego dojdzie, że nie znajdziesz **prawdziwej** kobiety, ino jakieś podskubane chuderlątka, jakieś nic, które chce być czemś. To też proszę dzisiaj wszystkich mężczyzn, aby wypowiedzieli swoje zdanie o strzyżeniu włosów kobiecych, ujmując to zdanie na piśmie, nie przekraczając trzydziestu słów. Te zdania zbiorę i ogłoszę w pierwszych dniach kwietnia, o ile tędą rzeczowe i nadające się do druku.

A teraz moi wszyscy razem, na zakończenie proszę was, abyście agitowali za „Głosem Wąbrzeskim" i jednali nowych abonentów na nowy kwartał, już to gwoli tego, o czem na początku gawędy pisałem.

Żyjta, pościjta, bądźta ludźmi i zostańta z Panem Bogiem!

Mateusz.

Kainowa zbrodnia — dla pieniędzy brat morduje brata.

Wykrycie sprawców zbrodni przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy.

Na śladach. — Brat zabija brata, aby za zrabowane pieniądze kupić sobie motocykl. — Straszne szczegóły zbrodni — Tragedja matki. — Opowieść Kaina. — Ucieczka wspólnika mordercy. — Zbrodniarze staną niebawem przed sądem.

Na śladach zbrodni.

W dniu 4 marca br. został zamordowany w Bydgoszczy sekretarz Towarzystwa Lekarskiego śp. Leitgeber przyczem mordercy zrabowali tekę z zawartością 15.000 zł przeznaczonych na wypłatę lekarzy za czynności przy Dyrekcji kolejowej.

Śledztwo pomimo wielkich wysiłków ze strony policji stanęło na martwym punkcie.

Dopiero przed kilku dniami dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności, udało się policji wykryć sprawców zbrodni w osobach 14-letniego Przemysława Leitgebera, brata zamordowanego i jego przyjaciela 16-letniego Feliksa Rysiewskiego.

Na ślady zbrodni przyszła policja zupełnie przypadkowo:

Do firmy Helmut Bunn przy ulicy Gdańskiej przybyło dwóch młodych ludzi chcąc kupić motocykl. — Obejrzawszy motocykl kupili za 3,300 zł. i wpłacili gotówką, i co jest najciekawsze, całą sumę wypłacili nowemi 5-cio złotymi banknotami.

To była ich zguba... Bo oto jednym z kupujących był brat zamordowanego śp. Leitgebera.

Nazajutrz Leitgeber, po pierwszej przejażdżce nowonabytym motocyklem został aresztowany.

Tragedja matki.

W narożnym domu przy ulicy Swiętojańskiej mieszka p. Leitgeberowa nieszczęśliwa matka, której syna zamordowano przy ul. Jagiellońskiej. Męża też nie posiada. Jedyną jej pociechą był 14-letni Przemysław, pieszczotliwie zwany Promykiem. On miał utulić matkę i ocierać jej ciężkie łzy. Już po pogrzebie Stasia, a widmo strasznego, skrwawionego trupa nietylko że pokazywało się ponad cichym domem, ale wdzierało się do jej mieszkania na drugiem piętrze z okropną skargą, przemożną boleścią i rozpaczą, która kamienie zda się by zmusiła, aby wołały: matko gdybyś wiedziała, gdybyś wiedziała kto jest mordercą... W tych chwilach trwogi jasne loki 14-letniego Przemysława ją ucieszały. Tuliła jego główkę nie wiedząc, że... tuli zjadliwą żmiję do piersi, któremi karmiła, że tuli mordercę strasznego upiora, gadzinowego syna. On to wraz z wspólnikiem swoim zabił brata swego.

Opowieść Kaina.

Aresztowany Przemysław Leitgeber — po trzygodzinnej rozmowie z kom. Pisarzewskim, gdy był zmęczony, zapytano go nagle — **czyś zabił brata?** Młodzieniec strasznie zbladł...

Następnie rozpoczął swą iście Kainową opowieść.

Tak, zabiłem brata...

W przeddzień zabójstwa mego brata Stanisława, spotkałem się ze swoim kolegą na ul. Zduny. W rozmowie oświadczyłem mu (był to niejaki Rysiewski z Bydgoszczy lat 16) że brat mój odbiera jutro, tj. w czwartek dn. 4 bm znaczną sumę pieniędzy. Rysiewski zaproponował mi, żebyśmy te pieniądze zdobyli dla siebie i, że on otruje mego brata. Tak było przed południem. Po południu spotkaliśmy się znowu i wówczas Rysiewski powiedział, że brata zabije młotkiem pieniądze zabiorą i podzielą się. Zgodziłem się na to.

W czwartek o godz. 8 rano, wyszedłem z bratem, Rysiewski stał już po drugiej stronie ulicy narożnik Szczecińskiej i Hetmańskiej.

Brat poszedł na górę, ja zaś udałem się tuż obok do swego majstra Wróblewskiego (ślusarz) przy ul. Gamma i wytłumaczyłem się, że z powodu bólu głowy nie przyjdę do pracy. I wówczas wyszedł brat Stanisław i udaliśmy się już wprost do biura Zw. Lekarzy. A. Rysiewski szedł za nami.

Po krótkiej wymianie słów brat mój usiadł do biurk. wyjął pieniądze z teczki, zaczął je segregować, poczem zabrał się do pisania. Widząc go pochylonym nad biurkiem przeszedłem do drugiego pokoju, tzw. konferencyjnego, aby spojrzeć na ulicę. W bramie stał Rysiewski, zauważyłem go i dałem mu znać, żeby wszedł na górę.

Wszedł Rysiewski. Brat mój nie odrywał się od biurka, pracował pochylony nad papierami. Zauważ pod paltem R. młotek. Porozumieliśmy się oczyma, ja stanąłem po lewej stronie przy biurku, R. po prawej. Rysiewski spojrzał na mnie, miałem dać znak. I mrugnąłem, że już...

Rysiewski błyskawicznym ruchem podniósł młotek i uderzył w głowę Stanisława. Krótki bolesny krzyk, podbiegłem i zatkałem mu usta. Wówczas Rysiewski uderzył po raz drugi. Zobaczyłem krew, dużo krwi, ciało pochyliło się na biurko ręka wbiła stalówkę głęboko w papier. Schwyciłem za teczkę, zgarnąłem pieniądze i wybiegłem na ulicę. Rysiewski pozostał jeszcze.

Gdy Rysiewski wybiegł, powiedział do mnie: A to mu dałem! Udaliśmy się nad Brdę ul Uroczą, gdzie obmyliśmy ślady krwi, Na placu Poznańskim rozstałem się z R. i oddałem mu teczkę.

Po dokonanem morderstwie brata przyszedłem do domu o godz. 12,30. Matce nic nie mówiłem i nie zdradzałem się, że zabiłem brata.

Dopiero w niedzielę przyszedł do mnie Rysiewski z oświadczeniem że pieniądze znajdują się u jego kolegi Konieczneg przy ulicy Sienkiewicza 16.

W parę dni Konieczny po uprzedniem porozumieniu się z Rysiewskim przyniósł mi do warsztatu Wróblewskiego przy ulicy Gamma paczkę z pieniądzmi, w której znajdowało się 688 złotych.

Dałem mu za to 80 złotych.

Opowieść bratobójcy-Kaina skończona...

Ucieczka wspólnika-mordercy.

Wspólnik zbrodni, a kolega Przemysława Leitgebera 16-letni Rysiewski, zbiegł z Bydgoszczy, jednak policja jest już na tropie zbrodniarza. Tak więc zbrodnia z dnia 4-go marca, która poruszyła nietylko całą Bydgoszcz, ale nieomal całą Polskę, została wykryta, a akt jej ostatni rozegra się niebawem przed sądem w Bydgoszczy.

Ujęcie matki drugiego mordercy. Przypuszczenie, iż Przemysław Leitgeber jest dziedzicznie umysłowo obciążony.

W wtorek udało się policji ująć powracającą do Bydgoszczy matkę Rysiewskiego, od której zdołano się dowiedzieć o miejscu w którem ukrywa się syn Feliks, nie należy więc już obecnie wątpić, że sprawca haniebnego morderstwa jest już w tej chwili w rękach policji, a w każdym razie się w jej ręce dostanie.

Matka Przemysława oświadczyła w śledztwie, że mąż jej był umysłowo chory i zakończył życie w Dziekance. Z zachowania się przemysława Leitgebera można wysnuwać przypuszczenie że jest on prawdopodobnie obciążony dziedzicznie na umyśle.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 24 marca 1926 r.

Kalendarzyk, środa 24 marca Gabriela
czwartek 25 marca Zw. N. P. M
piątek 26 marca Jana pust.

— **Wiec inwalidów w Wąbrzeźnie.** W niedzielę, dnia 21 marca 1926 r. o godz. 12|30 w poł. odbył się w sali p. Kaczyńskiego wiec inwalidów z współudziałem licznie zebranego obywatelstwa Wąbrzeźna i okolicy. Na wiec ten przybyli pp. posłowie Bigoński i Sicieński, oraz prezes Pomorskiego Związku Inwalidów p. Jarzębowski z Torunia. — Uczestników wiecu stawiło się około 350. —

Przewodniczący koła miejscowego p. Góralski zagaił wiec, poczem przystąpił do wyboru prezydjum. Na przewodniczącego wybrano p. Góralskiego, zastępcą p. Rosego, sekretarza p. Grzegorczyka, ławników p. Schrödera i Majewskiego.

Po skompletowaniu prezydjum wyjaśnił p. Góralski cel wiecu, przytaczając konieczność zaopiekowania się inwalidami, oraz powetowanie tego, co nie było zadosyćuczynione potrzebom tych najnieszczęśliwszych ofiar wojny — poczem udzielił głosu posłowi p. Bigońskiemu.

Słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" rozpoczął p. poseł Bigoński swój referat, Przedstawia on niezbyt pocieszający stan inwalidów w wszystkich prawie miastach. — Inwalidzi mają prawo żądać od Państwa wynagrodzeń przez stosunkowo utracony procent zdolności zarobkowania. Na jednym z wieców w Wąbrzeźnie wypowiedział się pewien poseł, że obecni inwalidzi idąc do walki ochotniczo, nie mają prawa żadać jakichkolwiekbądź świadczeń państwowych. — Celem referatu p. Posla jest wyświetlić stosunek inwalidów, wdów i sierot do Państwa. — Każde państwo, biorące udział w wojnie, przyjęło na siebie obowiązki należytego zaopiekowania się ofiarami wojny. A u nas co? Jakkolwiek mamy dobrze opracowaną ustawę o opiece nad inwalidami, zapewniającą bezpłatne nadanie kalekom sztucznych członków, doleczania, stosunkowo do ich rozwoju fizycznego dostarczanie warsztatów pracy, udzielanie koncesyj, jak monopolowych i bufetów kolejowych, wszystkie te pomoce zarobkowania pozostały niestety tylko na papierze.

Na pół miljona inwalidów przewidziano w tej ustawie wypłacać rocznie 137.000.000 marek polsk, gdy tymczasem w latach 1921, 1922 i 1923 wypłacono zaledwie 26.000.000 mkp. W r. 1924 wypłacono 56.000.000 mkp. — Oczywiście potrącenia tak wielkie popchnęły niejednego kalekę do najwyższej rozpaczy tak, że niejeden smutnie sobie życie odebrał. — P. Poseł przytacza tu taki fakt, że pewien inwalida we Lwowie strzelając do siebie — zawołał „Niech żyje ta Polska, która mnie ukrzywdziła!" Widzimy więc w jak smutny stan popchnęło się naszych obrońców kraju, którzy w obronie wiary i narodu pierś swą mężnie stawiali wrogom, a satysfakcja tego czynu jest ta, że się im przy sanacji skarbu w r. 1925-tym jeszcze bardziej okroiło ich dochody. A więc drogą uszczuplenia rent i poborów urzędniczych postanowił p Grabski uzdrowić i napełnić próżną szkatułę państwową.

Inwalidzi chcąc polepszyć swój byt, powinni też wszelkiemi siłami dążyć do tego, ażeby pod każdym względem w Polsce jak najlepiej było, gdyż jak stać będzie skarb Państwa, tak też i dla inwalidów będzie można odpowiednio zasiłki stosować. — Zadaniem Rządu powinno być usamodzielnianie inwalidów, by temsamem zmniejszono zasiłki. Kwestja koncesyjna mogłaby tu dość poważną odegrać rolę. Przytacza p. Poseł, że w Małopolsce i na kresach wschodnich wszelkie koncesje znajdują się w rękach żydów, zamiast udzielić takowe inwalidom.

Obywatelstwo popierać powinno słuszne żądania inwalidów i razem z nimi podnieść głośny protest przeciwko krzywdom im wyrządzanym!

Na ulicach większych miast, jak Warszawy itp. inwalidzi tłumnie wyczekując ofiar pieniężnych, wyciągają proszącą rękę do przechodniów, a wojsko widząc to — zniechęca się, nigdy nie będzie już tak szczerze broniło granic Ojczyzny, na samą mysl, że może i oni kiedyś w biedzie i nędzy swój żywot zakończą.

Każdy inwalida, oraz pozostali po ofiarach wojny dbać powinni o jak najlepszą opinję dla poszczególnych kół, świecąc przykładem całemu zdrowemu obywatelstwu. — P. poseł Bigoński zauważa, że nie wszyscy jeszsze inwalidzi należą do Związku. O ile Związek wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty mieć będzie w swej opiece, wówczas żądania półmiljonowej armji ofiar wojny, skierowane w jeden punkt, muszą znaleźć posłuch u władz i Rządu, wówczas dopiero urzeczywistnią się przewidziane w ustawach zasiłki i inne zapomogi materjalne. Kończąc swój referat apeluje p. poseł Bigoński do zebranych, by w pracy tej przyświecały nam dwa ideały, a mianowicie zaopiekować się należycie ofiarami wojny i dbać zarazem o rozwój naszego Państwa, pod każdym względem, abyśmy oglądali Polskę taką, jaką wymarzyliśmy sobie pod zaborem srogich najeźdźców.

W dyskusji przemawiał p. Gładych i prezes Okręgowy p. Jarzębowski. Ostatni mówił m. i. o działalności Związku.

Następnie przemawiał poseł Sicieński (syn wygnańca syberyjskiego za współudział w powstaniu, urodzony w Syberji, obecnie zamieszkujący na Pomorzu.) Mówca zobrazował działalność Sejmu i Rządu, oraz okropne trudności przeprowadzenia jakiej choć najlepszej ustawy — z powodu partyjności najrozmaitszych. — Wyborcy sami zawinili, że dziś przeżywamy tak smutne czasy, wybierając na kresach wschodnich lub w Małopolsce za kilka kieliszków wódki posłów — niedołęgów, albo co jeszcze gorsze — wrogów Państwa. — Przyszły Sejm udzielić musi bezwzględnie Prezydentowi Rzplitej więcej praw, ażeby tenże miał prawo i Sejm i Senat rozwiązać w razie potrzeby. Okrzykiem „Niech żyje Polska"! zakończył p. Sicieński swe przemówienie.

W dyskusji zabrał głos p. Stroiński. Poruszył on kwestję pożyczek państw., akcyj Banku Polskiego i innych przedsiębiorstw. Występuje ostro przeciwko posłom, że przez całe siedm lat „nic" nie zrobiono, a tylko panowie posłowie gaże swe lekuchno do kieszeni kładą.

W odpowiedzi poseł p. Bigoński zbija przedmówcę tem, że nie „nic" ale nawet dużo zrobiono. Mamy naprzykład najlepsze w Europie wojsko, należycie umundurowane, zapasy wojenne, już dobrze prosperujący aparat administracyjny, tysiące morgów ugoru uprawione, uzupełnienia fabryk, doskonałe kolejnictwo, szkoły wyższe itp.

W końcu odczytano poniższą rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli.

Rezolucja.

Zebrani na wiecu inwalidzkim w dniu 21 marca 1926 r. w liczbie około 400 — domagamy się od Rządu i Sejmu:

1. bezwzględnego przeprowadzenia rewizji koncesyj i nadanie tychże inwalidom wojennym i ofiarom walki;
2. jak najrychlejszego wypłacenia zwaloryzowanych różnic rentowych za lata od 1921 r.
3. wniesienia do Sejmu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojskowych z wojen przed r. 1914, oraz pozostałych po poległych i zmarłych wspomnianych osób, któraby zaopatrywała ofiary wojny, będące w skrajnej nędzy;
4. bezwzględnego przeprowadzenia kapitalizacji rent, by tem samem inwalidom wojennym dać możność założenia warsztatów pracy z korzyścią dla Skarbu Państwa;
5. nadania gruntów osad likwidacyjnych i majątków, mających być parcelowanych, inwalidom wojennym i pozostałym, udzielając na nabycie takiej osady kapitalizację renty bezgotówkowo.
6. protestujemy przeciw gwałtownemu redukowaniu stopni zarobkowych inwalidom wojennym przez Inwalidzkie Komisje Odwoławcze;
7. protestujemy przeciw jakimkolwiek zamiarom zwężania praw inwalidzkich, zagwarantowanych ustawą inwalidzką, zaznaczając, że w takim razie inwalidzi wojenni i pozostali po poległych zmarłych wojskowych, całą stanowczością bronić będą i tak okrojone prawa;
8. domagamy się od wszelkich władz zadosyćuczynienia wszelkim rezolucjom, wnioskom, interwencjom przesyłanym przez Związek Inwalidów Wojennych;
9. wzywamy nasze Naczelne Organa Związkowe do bezwzględnego dopilnowania naszych słusznych praw, zapewniając w razie potrzeby, dalszą materjalną i moralną pomoc.

Wiec zakończył p. Góralski o godz. 15|30.

„W. A. R."

Odpowiedzi Redakcji.

— **wm.** Dziękujemy! Umieścimy w przyszłym numerze. Prosimy o częstsze korespondencje.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Dziś o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędą się lekcje śpiewu na którą wszystkich członków zaprasza Zarząd

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 22. III. 1926 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	20.00 — 21.00
2. Pszenica	36.50 — 38.50
3. Ospa żytnia	14.75 — 15.25
4. Owies nowy	21.50 — 22.50
5. Jęczmień brow.	20.25 — 22.25
6. Mąka żytnia 70%	30.25 — 32.25
7. Mąka pszenna 65%	58.00 — 61.00

Usposobienie spokojne.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Ogłoszenie.

Zwracam uwagę na ogłoszenie p. Starosty umieszczone w „Orędowniku Urzędowym" Nr. 7, z dnia 5 marca b. r. dot. zgłaszania stadn ków do licencji wiosennej, które jest także umieszczone w miejskich skrzynkach obwieszczeniowych.

Urząd Policyjny
(—) **Schwarz, burmistrz.**

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowych strona 928 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo małżeńskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 25 stycznia 1926 r. Edward i Juljanna z Fischer'ów małżonkowie Trepke, rolnicy z Wąbrzeźna, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-małżeńską w myśl §§ 1457-1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 13 lutego 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja drzewa
Wronie.

W sobotę, dnia 27 bm. o godz 10-ej w oberży p. Deuble Król. Nowawieś sprzedawane będzie

drewno użytkowe i opałowe
(dęby, buki, brzozy i sosny) świerkowe drągi I-III kl.

W czwartek, dnia 1 kwietnia br. o godz. 11 przed poł. w restauracji p Seydaka w Radzynie sprzedane będzie drewno użytkowe i opałowe, drągi chróst w gromadach rewiru Wronie, jakoteż **sosnowe szczapy** w mniejszych ilościach i

WAGONOWO DOSTARCZAM
na dworzec Radzyn.

Nadleśniczy.

ZGUBIONĄ książkę wojskową wystawioną przez P. K U. Toruń rocznik 1896

unieważniam
L. Wiśniewski
Płusko gsv.

Przetarg przymusowy.

Dnia 27 marca 1926 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. St. Michałowskiego w Dębowejłące

3 pary damskich trzewików (sznurow.)
parę męskich trzewików „
parę męskich trzewików (długie)
parę męskich kamaszów (trzewiki)
3 pary pantofli skórzanych.

Główczewski, komornik sądowy,
Wąbrzeźno.

Ryczałtowa sprzedaż

za gotówkę najwięcej dającemu **masy** upadłościowej kupca p. Franciszka Czarneckiego w Wąbrzeźnie ul. Toruńska składająca się z różnych towarów kolonjalnych pierwszej potrzeby, wina p. p. odbędzie się **w piątek dnia 26. marca b. r. od godz. 12 —tej poł. w lokalu handlowym tejże firmy.**

Objekt wynosi podług oszacowania brutto zł. 5.430., od którego wyłącza się uprzednio zajęte przedmioty w wartości ca. zł. 1.500.- składających się przeważnie z utenzilji.

Przedmioty zajęte będą wyprzedawane częściowo godzinę przed sprzedażą ryczałtową masy.

Przedmioty należące do sprzedaży ryczałtowej będzie można obejżeć od godz. 1½ do 12-tej poł.

Doręgowski, zaw. masy upadłościowej.

Poniżej podajemy dla wygody tych wszystkich, którzy chcieliby „Głos Wąbrzeski" z Wąbrzeźna zamówić sobie na poczcie już z odnoszeniem do domu, 2 kwity, jeden na cały kwartał, drugi na miesiąc kwiecień r. b. Odpowiedni kwit należy wyciąć, wypełnić i oddać, albo listonoszowi, albo na poczcie **przed 25 marca rb.** Tylko wówczas każdy prenumerator pewnym być może, że poczta z dniem 1 kwietnia r. b. punktualnie mu Głos Wąbrzeski" do domu przez listonosza dostarczy. Ktoby się spóźnił, **naraża** się na to, że pierwszych egzemplarzy w kwietniu na czas nie dostanie.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	miesiąc **kwiecień**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................................., dnia ....

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	**na II kwartał kwiecień, maj i czerwiec**	**4 50**	**0 55**	**5,05**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................................., dnia ....